

Adam Szpunar

Uwagi o pojęciu prawa dziedziczenia

Historia kontrowersji na temat prawa dziedziczenia jest długa i nie może być należycie wyjaśniona bez dokonania kilku ustaleń wstępnych. Można powiedzieć, że chodzi tu o odpowiedź na pytanie, czy przepisy polskiego prawa spadkowego przyznają spadkobiercy szczególnego rodzaju prawo podmiotowe. Obecnie jest ono najczęściej określane jako prawo dziedziczenia¹. Celem niniejszych uwag jest ujęcie tych zagadnień w nieco rozleglejszej perspektywie. Chodzi o to, żeby rzeczy ważne nie rozplywały się w sporach co do szczegółów.

Problematyka ta jest nie tylko teoretycznie wysoce interesująca, ale ma również doniosłe znaczenie praktyczne, o czym często się zapomina w dyskusji na temat podmiotowego prawa dziedziczenia. Nie chodzi tutaj o spór mający charakter wyłącznie teoretyczny bądź werbalny. Należy się przeciwstawić błędnej minimalizacji tych zagadnień. Wykładnia licznych przepisów prawa spadkowego będzie się przedstawiać różnie, w zależności od tego, czy przyjmiemy konstrukcję podmiotowego prawa dziedziczenia, czy też ją odrzucimy jako zbędną. Innymi słowy, sformułowanie wyraźnej odpowiedzi na tak postawione pytanie jest konieczne, ponieważ przesądza sprawę rozwiązania zagadnień wtórnych. Wyznaczone zostają w ten sposób granice działania licznych instytucji prawa spadkowego. Będzie o tym mowa w dalszym toku rozważań. Obecnie można poprzestać na stwierdze-

¹ Tą terminologią będę się posługiwał w dalszym toku wywodów. Inne określenia („prawo do dziedziczenia”, „prawo do spadku”) budzą zastrzeżenia z językowego lub merytorycznego punktu widzenia. Jest rzeczą zrozumiałą, że w rozważaniach całkowicie pomijam zagadnienia związane z definicją prawa podmiotowego.

niu, że przyjęcie omawianego prawa ma szczególne znaczenie, gdy chodzi o ochronę dziedziczenia w takiej postaci, w jakiej znalazła ona wyraz w przepisach obowiązującego prawa (art. 1029 k.c.).

1. Rozważania wypada zacząć od krótkich uwag o charakterze prawnoporównawczym. Na tle wielu prawodawstw opartych na systematyce praw podmiotowych oraz sukcesji uniwersalnej sprawa ta nie wywołuje na ogół kontrowersji. Doktryna i orzecznictwo zgodnie przyjmują bez żadnych zastrzeżeń istnienie prawa dziedziczenia (rozumianego jako *ius successionis*), mieszczącego się w ogólnej kategorii praw majątkowych. Przykładem może być prawo niemieckie. Dominujący pogląd w piśmiennictwie niemieckim przyjmuje istnienie podmiotowego prawa dziedziczenia (*subjektives Erbrecht*)². Przysługuje ono spadkobiercy z chwilą nabycia spadku. Przedmiotem prawa dziedziczenia jest spadek pomyślany jako pewna całość³. Treść tego prawa jest zresztą różnie ujmowana w wypowiedziach piśmiennictwa.

Sprawa nie wywołuje istotnych wątpliwości na tle prawa austriackiego. Przepis § 532 k.c. austr. wyraźnie statuuje podmiotowe prawo dziedziczenia. Jest ono określane jako prawo bezwzględne, skuteczne wobec każdego, kto przywłaszcza sobie spadek. Zbędne jest przedstawianie wypowiedzi piśmiennictwa na temat treści prawa dziedziczenia.

2. Można powiedzieć bez przesady, że kontrowersje w sprawie prawa dziedziczenia rozpoczęły się od znanej wypowiedzi J. Gwiazdomorskiego, którego zapatrywania wywarły niewątpliwie wpływ na przebieg dalszej dyskusji⁴. Poglądy swe sformułował J. Gwiazdomorski pod rządem dawnego prawa (z 1946 r.), ale nie uległy one istotnej zmianie po wejściu w życie obecnie obowiązującego prawa spadkowego. Można jednak powiedzieć, że stopniowo stały się mniej radykalne. Głosił później, że istnienie prawa dziedziczenia „jest co najmniej bardzo wątpliwe”.

² Por. L. Enneccerus, H. Nipperdey, *Allgemeiner Teil des bürgerlichen Rechts*, t. I, wyd. 15, Tübingen 1959, s. 467.

³ Por. H. Brox, *Erbrecht*, wyd. 4, Köln 1975, s. 2: „Erbrecht im subjektiven Sinne bedeutet also die Herrschaft des Erben über die Erbschaft”.

⁴ Por. J. G w i a z d o m o r s k i, *Prawo spadkowe*, Warszawa 1959, s. 166. Na tle prawa austriackiego podobne zapatrywanie głosił St. Wróblewski, ale było ono odosobnione.

A oto co J. Gwiazdomorski pisał, rozważając pytanie, czy polskie prawo spadkowe zna szczególnego typu podmiotowe prawo dziedziczenia. Autor wypowiedział się bardzo kategorycznie przeciw konstrukcji tak czy inaczej rozumianego prawa dziedziczenia. Twierdził, że na tle prawa polskiego konstrukcja taka jest nie tylko zbędna, ale także niewłaściwa. W ramach niniejszych rozważań można poprzestać na podkreśleniu najważniejszych etapów rozumowania J. Gwiazdomorskiego, który bardzo szczegółowo uzasadniał swoje stanowisko.

Punktem wyjścia argumentacji J. Gwiazdomorskiego było stwierdzenie, że prawo dziedziczenia mogłoby mieć dwojakiego rodzaju treść. Po pierwsze, mogłoby być ujęte jako prawo do stania się spadkobiercą. Prawo spadkowe przewiduje określone przesłanki, które muszą być spełnione, żeby dana osoba nabyła spadek. Za życia spadkodawcy, a więc do chwili nabycia spadku, potencjalnemu spadkobiercy (dziedziczącemu z mocy ustawy lub na podstawie sporządzonego przez spadkodawcę testamentu) nie przysługuje moc prawna, którą można by zakwalifikować jako prawo podmiotowe. Potencjalny spadkobierca ma wprawdzie szansę dojścia do dziedziczenia. Jego nadzieja może się jednak nie ziścić wskutek odpadnięcia z różnych przyczyn przesłanek dziedziczenia. W szczególności spadkodawca może pozbawić potencjalnego (przyszłego) spadkobiercę jego powołania do spadku. Za życia spadkodawcy, a więc do chwili otwarcia spadku, uprawnień przyszłego spadkobiercy nie są chronione. Najprostszym przykładem ich przekreślenia będzie sporządzenie przez spadkodawcę testamentu określonej treści lub jego odwołanie.

Jak wiadomo, spadkobierca nabywa spadek z mocy samego prawa. Dlatego J. Gwiazdomorski twierdził, że po otwarciu spadku nie da się skonstruować szczególnego typu prawa podmiotowego do stania się spadkobiercą. Zmiana stanu prawnego nastąpiła z chwilą otwarcia spadku, zatem jednocześnie ze śmiercią spadkodawcy. Nie można znaleźć innej chwili, od której dana osoba staje się spadkobiercą.

Za odrzuceniem omawianej konstrukcji przemawiają, zdaniem autora, także inne okoliczności. Nie należy mówić o jakimś odrębnym prawie podmiotowym do nabycia spadku. Według J. Gwiazdomorskiego nie można także przyjąć, że po tym nabyciu przez spadkobiercę służy mu na spadku jako całości jakiegoś prawa podmiotowego szczególnego typu. Niepodobna

bowiem ujmować go jako prawa do bycia spadkobiercą ani jako prawa na spadku już nabytym. Autor był zdania, że spadkobiercy nie mogą przysługiwać w odniesieniu do spadku inne prawa aniżeli te, które przeszły na niego w drodze sukcesji uniwersalnej po spadkodawcy. Innymi słowy, decydują charakterystyczne cechy sukcesji uniwersalnej. Spadkobiercy nie przysługują prawa na spadku ujmowanym jako pewna całość. Autor starał się odeprzeć zarzuty wynikające ze sformułowań przepisów dawnego prawa spadkowego. Jak wiadomo, mówiło ono wielokrotnie o spadku jako odrębnym przedmiocie prawa, a nawet o prawie dziedziczenia. Ze sformułowań tych zdawało się wynikać, że na tym odrębnym przedmiocie służy spadkobiercy jakieś prawo podmiotowe. Zdaniem autora, przytoczone przepisy nie skłaniały do rewizji bronionego przez niego zapatrywania. Istota dziedziczenia wyczerpuje się we wstąpieniu spadkobiercy w miejsce spadkodawcy we wszystkie należące do spadku prawa i obowiązki. Wstąpienie to następuje na podstawie jednego i tego samego stanu faktycznego. Nabycie to nie jest jednak definitywne ani w pełni skuteczne wobec osób trzecich. Autor podkreślał także, że nielogiczne byłoby tworzenie jakiegoś prawa do spadku jako pewnego majątku odrębnego. Nie tworzy się przecież prawa podmiotowego do własnego majątku.

Wspomnieć jeszcze należy o ujęciu przez J. Gwiazdomorskiego powództwa o ochronę dziedziczenia. Autor wywodził, że nie chodzi tutaj o roszczenie wynikające z prawa dziedziczenia. Zdaniem autora, roszczenie to wynika z poszczególnych praw należących do spadku. Oznaczało to jednak przekreślenie uniwersalnego charakteru roszczenia.

W związku z przytoczonymi – w skrócie – wywodami J. Gwiazdomorskiego nasuwa się refleksja wstępna. Nie należy przyjmować w tej dziedzinie apriorycznych założeń. Uważam, że nie powinna być z góry przesądzona odpowiedź na pytanie, czy z treści obowiązujących przepisów można wywieść istnienie tak czy inaczej rozumianego prawa dziedziczenia. Co ważniejsze, należy się zastanowić nad przydatnością koncepcji prawa dziedziczenia. Tymczasem przy czytaniu wywodów J. Gwiazdomorskiego odnosi się wrażenie, że negatywna odpowiedź na postawione przez autora pytanie była niejako z góry przesądzona. Argumentacja miała za zadanie jedynie wspierać apriorycznie przyjęte założenie.

Przekonywającą krytykę stanowiska negującego istnienie prawa dziedziczenia przeprowadził A. Ohanowicz⁵. Przytoczone przez tego autora argumenty wymagają przynajmniej krótkiego omówienia. Dotyczą one wprawdzie przepisów obowiązującego wówczas prawa spadkowego z 1946 r., ale zachowały nadal swój walor. Autor zwrócił przede wszystkim uwagę na terminologię ustawy, która posługiwała się takimi określeniami, jak „prawo do dziedziczenia” i „prawo do spadku”. Ważniejsze znaczenie miała uwaga ogólna na temat podmiotowego prawa dziedziczenia. Jak słusznie podkreślił A. Ohanowicz, istotną cechą prawa dziedziczenia jest to, że odnosi się nie do poszczególnych rzeczy i praw wchodzących w skład spadku, lecz do spadku jako pewnej całości. Poszczególne prawa, które przysługiwały spadkodawcy i przeszły na spadkobiercę, podlegają ochronie według właściwych dla nich przepisów. Przykładem może być żądanie przez spadkobiercę w drodze windykacji wydania rzeczy, która należała do spadku i była własnością spadkodawcy. Ciężar dowodu w procesie windykacyjnym jest wówczas określany według zasad ogólnych. Niezależnie od tego, w stosunku do osoby, która bezpodstawnie rości sobie prawa do spadku w charakterze spadkobiercy, rzeczywistemu spadkobiercy przysługuje – właśnie na podstawie podmiotowego prawa dziedziczenia – odrębne roszczenie o ochronę dziedziczenia (art. 69 pr. spadk. z 1946 r., art. 1029 k.c.). W tym wypadku rzeczywisty spadkobierca musi tylko wykazać, że dana rzecz była w faktycznym władaniu spadkodawcy w chwili jego śmierci. Inne argumenty przytoczone przez A. Ohanowicza mają jedynie znaczenie pomocnicze (wyłączenie rękojmi za wady fizyczne i prawne w razie zbycia spadku).

3. Przejdźmy do przedstawienia zapatrywań wykształconych pod rządem obowiązującego prawa spadkowego. Zaczniemy od uwagi wstępnej. Fakt, że ustawodawca posługuje się taką czy inną terminologią, nie rozstrzyga sam przez się o rozwiązaniu omawianego problemu. Panuje także zgoda co do tego, że budowanie konstrukcji prawnych jest zadaniem nauki prawa, a nie ustawodawcy. Z tym zastrzeżeniem należy odnotować, że –

⁵ W recenzji książki J. Gwiazdomorskiego z 1959 r. o prawie spadkowym, RPEiS 1959, nr 41, s. 192. Zastrzeżenia zgłosił także S. Szewer w recenzji tego dzieła (PiP 1959, nr 8-9, s. 416).

niewątpliwie pod wpływem J. Gwiazdomorskiego – w terminologii obecnie obowiązującego prawa spadkowego nastąpiły pewne zmiany w stosunku do dawnych sformułowań. Tych zmian terminologicznych bronił energicznie J. Gwiazdomorski w toku prac Komisji Kodyfikacyjnej, w których aktywnie uczestniczył.

Tak więc wyeliminowany został termin „prawo do dziedziczenia”. Przepisy art. 1048-1050 k.c. mówią o zrzeczeniu się dziedziczenia. Przyjęty został dość bezbarwny termin „stwierdzenie nabycia spadku” (art. 1025 k.c.). Inne zmiany mają charakter kosmetyczny. Terminologia ustawowa jest zresztą chwiejna⁶. Nie należy przywiązywać zbyt wielkiej wagi do różnic w brzmieniu przepisów dawnego i obecnie obowiązującego prawa.

Do sprawy wykładni tych przepisów ustawy powrócimy w dalszym toku rozważań. Obecnie należy przedstawić – w koniecznym skrócie – wywody J.St. Piątowskiego, który podjął dyskusję na ten temat⁷. Autor wypowiedział się zasadniczo za istnieniem podmiotowego prawa dziedziczenia, przedstawiając jednak odrębny punkt widzenia w tej sprawie. Wywody J.St. Piątowskiego można streścić w następujący sposób.

Wypada przede wszystkim się zgodzić z J. Gwiazdomorskim, że jak długo spadkodawca żyje, nie może być mowy o tak czy inaczej rozumianym prawie podmiotowym. Okoliczność, że dana osoba należy do kręgu spadkobierców ustawowych lub została powołana w testamencie, daje jej – do chwili śmierci spadkodawcy – jedynie możliwość, szansę dziedziczenia. Szansa ta może być w każdej chwili unicestwiona przez późniejsze zdarzenia (na przykład sporządzenie nowego testamentu przez spadkodawcę). Porządek prawny nie chroni przed ujemnymi skutkami takich zdarzeń. Autor uważa, że omawiana szansa nie jest prawem podmiotowym ani w jego zwykłej postaci, ani też w charakterze ekspektatywy.

Sytuacja ulega zasadniczej zmianie z chwilą otwarcia spadku. Wiemy, że prawo dziedziczenia może być rozumiane w dwojaki sposób. Po pierwsze, jako prawo do nabycia spadku. Trzeba zaznaczyć, że J.St. Piątowski akceptuje bez zastrzeżeń pogląd J. Gwiazdomorskiego, według którego tak

⁶ Zob. przepis LVI i nast. przep. wpr. k.c., w których jest mowa o prawie dziedziczenia.

⁷ Por. J.St. Piątowski, [w:] *System prawa cywilnego*, t. IV, Wrocław-Warszawa 1986, s. 16. Zapatrywanie to prezentował J.St. Piątowski z nieznacznymi modyfikacjami w kolejnych wydaniach swego podręcznika: *Prawo spadkowe. Zarys wykładu* (Warszawa 1973, 1979, 1982, 1987).

rozumiane prawo dziedziczenia nie nadaje się do przyjęcia na gruncie polskiego ustawodawstwa. Autor wywodzi, że rozumiane w ten sposób prawo dziedziczenia odgrywa istotną rolę w tych systemach prawnych, w których do nabycia spadku wymagane jest jego przyjęcie. Jak jednak wiadomo, w prawie polskim spadkobierca nabywa spadek *ipso iure* z chwilą jego otwarcia, bez jakiegokolwiek przejawu woli ze swej strony. Brak jest zatem podstaw do posługiwania się tak rozumianą konstrukcją prawa podmiotowego.

Po drugie, prawo dziedziczenia może być rozumiane inaczej. Wiemy, że J. Gwiazdomorski odrzucił na gruncie ustawodawstwa polskiego możliwość konstrukcji „prawa na spadku”. Innymi słowy, odrzucił możliwość ujęcia uprawnień spadkobiercy jako szczególnego prawa do całości spadku. Pogląd ten kwestionuje J.St. Piątowski, przytaczając liczne argumenty przemawiające za istnieniem tak rozumianego prawa dziedziczenia. Nie można akceptować poglądu, jakoby uprawnienia, które nabywa spadkobierca, stanowiły tylko sumę praw przysługujących dotychczas spadkodawcy. Znaczenie otwarcia spadku nie wyczerpuje się w tym, że dana osoba staje się spadkobiercą. Polega ono także na tym, że na rzecz spadkobiercy powstają pewne uprawnienia, których nie miał spadkodawca. Jak bowiem wiadomo, spadkobierca może przyjąć spadek (wprost albo z dobrodziejstwem inwentarza) lub go odrzucić i w ten sposób ukształtować ostatecznie swą pozycję. Autor wywodzi, że „koronnym” argumentem na rzecz istnienia prawa dziedziczenia w tym rozumieniu jest unormowanie w prawie polskim instytucji ochrony dziedziczenia. Do sprawy tej powrócimy w toku dalszych rozważań.

Trzeba jednak podkreślić, że stanowisko J.St. Piątowskiego jest mniej kategorięczne w końcowych wywodach na ten temat. Autor skłania się do przyjęcia poglądu, że nie mamy tu do czynienia z prawem o jednolitym charakterze. Omawiane prawo powinno być raczej ujęte jako nazwa zbiorcza praw i obowiązków, jakie z chwilą otwarcia spadku powstają na rzecz spadkobiercy. Prawo dziedziczenia „rozumiane jako nazwa zbiorcza jest dogodnym skrótem myślowym, który ma objąć całokształt uprawnień spadkobiercy”. Nie jest to jednak prawo podmiotowe szczególnego rodzaju, „lecz tylko wspólna nazwa, pod którą kryje się wielość praw podmiotowych i to nader różnorodnych”. Z takim zapatrywaniem nie mógłbym się zgodzić. Nasuwa się krytyczna uwaga, że niewiele się ono różni od tezy

negującej istnienie podmiotowego prawa dziedziczenia w określonej treści⁸. Chciałbym jeszcze zaznaczyć, że ujęcie prawa dziedziczenia jest zgodne z przyjętą w art. 922 k.c. definicją spadku.

4. W toku dotychczasowych wywodów zostały przytoczone argumenty przemawiające za przyjęciem podmiotowego prawa dziedziczenia, wykazującego szczególne cechy. Istnienie tego prawa można wywieść z całokształtu obowiązujących przepisów prawa spadkowego. Dodatkowo chciałbym zwrócić uwagę na następujące argumenty, mające nieco ogólniejsze znaczenie.

Po pierwsze, nie tu miejsce na omawianie spornych zagadnień wiążących się z bezpośrednim stosowaniem przepisów Konstytucji (por. art. 8 ust. 2 Konstytucji z 1997 r.). Nikt nie kwestionuje tezy, że przepisy Konstytucji powinny być „gwiazdą przewodnią” przy wykładni prawa cywilnego. Równie oczywista jest doniosłość zasad konstytucyjnych dla wykładni prawa spadkowego. Przypomnijmy, że przepis art. 21 ust. 1 Konstytucji stanowi: „Rzeczpospolita Polska chroni własność i prawo dziedziczenia”. Natomiast przepis art. 64 ust. 1 Konstytucji ma następujące brzmienie: „Każdy ma prawo do własności, innych praw majątkowych oraz prawo dziedziczenia”. Prawo dziedziczenia podlega równej dla wszystkich ochronie prawnej (art. 64 ust. 2 Konstytucji). Ujęcia konstytucyjne muszą być traktowane jako w pewien sposób nadrzędne w stosunku do regulacji zawartej w prawie spadkowym. Uważam, że w kontekście przytoczonych artykułów Konstytucji niepodobna kwestionować istnienia prawa dziedziczenia w znaczeniu cywilistycznym. Nie twierdzę, że przytoczone artykuły Konstytucji statuują prawo dziedziczenia jako odrębny rodzaj prawa podmiotowego w znaczeniu cywilistycznym. Konstytucyjne znaczenie prawa dziedziczenia jest niewątpliwie szersze. Trzeba jednak podkreślić, że konstrukcja prawa dziedziczenia wzmacnia ochronę spadkobiercy i z tego punktu widzenia jest zgodna z założeniami polskiego prawa konstytucyjnego.

⁸ Jest rzeczą znamienne, że w ostatnim wydaniu podręcznika prawa spadkowego J. St. Piątkiego (wyd. V zaktualizował i uzupełnił B. Kordasiewicz, Warszawa 2002, s. 20) pominięta została sprawa rozumienia prawa dziedziczenia jako nazwy zbiorczej. Natomiast słusznie zostało podkreślone, że prawo dziedziczenia nie oznacza jedynie możliwości żądania wydania rzeczy, która w chwili otwarcia spadku znajdowała się w faktycznym władaniu spadkodawcy. Takie rozumienie prawa dziedziczenia byłoby zbyt wąskie i nie odpowiadało jego rzeczowistemu znaczeniu.

Po drugie, budowa kodeksu cywilnego została oparta na podziale praw podmiotowych. Zasadnicze znaczenie ma rozróżnienie praw podmiotowych bezwzględnych i względnych. Jak wiadomo, kryterium stanowi skuteczność prawa wobec wszystkich lub tylko oznaczonego podmiotu⁹. Występuje to szczególnie wyraźnie w przeciwstawieniu praw rzeczowych i obligacyjnych. Zbędne jest powtarzanie elementarnych wiadomości na ten temat, które są znane każdemu prawnikowi. Można poprzestać na stwierdzeniu, że takie samo kryterium powinno mieć zasadnicze znaczenie w dziedzinie praw spadkowych, stanowiących podgrupę praw majątkowych. Nikt nie kwestionuje stwierdzenia, że prawo do zapisu lub do zachowku należy zaliczyć do kategorii praw względnych. Mamy tu do czynienia z wierzytelnościami wynikającymi z przepisów prawa spadkowego¹⁰. Należy im przeciwstawić prawo dziedziczenia, mające charakter bezwzględny. Kwestionowanie prawa dziedziczenia prowadzi z konieczności do rozwiązań nie mieszczących się w systemie kodeksu cywilnego.

Po trzecie, uregulowanie w art. 1017 k.c. instytucji transmisji stanowiło przemawia za przyjęciem poglądu, że spadkobiercy przysługuje prawo dziedziczenia. Prawo to jest bowiem dziedziczne. Nie wchodząc w spory na temat wykładni art. 1017 k.c., zastanówmy się nad najprostszy przykładem. Spadkobierca (transmitent) zmarł przed upływem terminu do złożenia oświadczenia o odrzuceniu spadku. Wówczas oświadczenie o odrzuceniu spadku może być złożone przez jego spadkobiercę (transmisariusza). Instytucji transmisji nie da się wyjaśnić bez posługiwania się konstrukcją prawa dziedziczenia, którego przedmiotem jest spadek jako pewna całość. Podobne trudności wyłaniają się w związku z unormowaniem umowy o zbyciu spadku (art. 1052 i nast. k.c.). Przedmiotem tej umowy jest ogół praw majątkowych wchodzących w skład spadku. Można zatem powiedzieć, że prawo dziedziczenia jest zbywalne. Tylko przyjęcie zapatrywania, że za przedmiot zbycia należy uważać przysługujące zbywcy prawo dziedziczenia, wyjaśnia rozwiązania ustawowe.

⁹ Por. A. Wolter, J. Ignatowicz, K. Stefaniuk, *Prawo cywilne – Zarys części ogólnej*, wyd. 2, Warszawa 1998, s. 137.

¹⁰ Zastrzeżenie co do wyodrębniania praw spadkowych zgłasza J. St. Piątkowski, [w:] *System*, jw., s. 22. Niepodobna jednak zaprzeczyć, że wierzytelności z tytułu zapisu lub zachowku wykazują im tylko właściwe, charakterystyczne cechy, o czym przekonuje lektura odnośnych przepisów prawa spadkowego.

5. Należy teraz podjąć próbę wyjaśnienia znaczenia przepisu art. 1029 k.c. o ochronie dziedziczenia. Ze zrozumiałych względów interesuje nas tylko wycinek tej bardzo złożonej problematyki. Przypomnijmy, że roszczenie z art. 1029 § 1 k.c. przysługuje rzeczywiście spadkobiercy, zatem osobie, która w istniejącym stanie rzeczy jest powołana do dziedziczenia. Jest to roszczenie, które służy ochronie całości uprawnień do spadku przysługujących spadkobiercy. Podstawą tego roszczenia jest przysługujące powodowi prawo dziedziczenia. W rozważaniach można przyjąć najprostszy schemat: spadkobiercą jest tylko jedna osoba. Roszczenie z art. 1029 § 1 k.c. jest skierowane przeciw osobie, która nie będąc w rzeczywistości spadkobiercą, włada spadkiem jako spadkobierca. Rzeczywisty spadkobierca może żądać, aby osoba ta wydała mu spadek. Przedmiotem roszczenia o ochronę dziedziczenia jest zatem spadek ujęty jako pewna całość. Stwierdzenia te wymagają rozwinięcia.

Sformułowanie art. 1029 k.c. jest bardzo lakoniczne. Wiele zagadnień wyjaśniła uchwała składu 7 sędziów SN z dnia 20 kwietnia 1964 r. (OSNCP 1965, poz. 200). Można poprzestać na podkreśleniu najważniejszych punktów uzasadnienia tej uchwały, określających charakter prawny omawianego roszczenia. Ściśle rzecz biorąc, nie jest to roszczenie petytoryjne. Nie stanowi ono swoistej odmiany roszczenia windykacyjnego. W procesie z art. 1029 k.c. chodzi o wydanie przedmiotów, które pozostawały we władaniu spadkodawcy, choćby nawet nie przysługiwało mu do nich prawo własności. W szczególności spadkobierca może się domagać wydania rzeczy, które były tylko w posiadaniu spadkodawcy. Jak to podkreślił Sąd Najwyższy w powołanej uchwale, omawiane roszczenie nie wypływa z własności czy innych praw, które przysługiwały spadkodawcy. Ma ono charakter uniwersalny, a wypływa z przysługującego spadkobiercy prawa dziedziczenia. Z drugiej jednak strony omawianym roszczeniem nie może być objęta rzecz, która w chwili otwarcia spadku nie znajdowała się we władaniu spadkodawcy, choćby była jego własnością.

Cel ochrony dziedziczenia polega na tym, żeby spadkobierca nie tylko pod względem prawnym, ale także faktycznym znalazł się w tej samej sytuacji co spadkodawca. Niezależnie od tego, spadkobierca może realizować na zasadach ogólnych prawa, które przeszły na niego z chwilą otwarcia spadku. W szczególności może w trybie roszczenia windykacyjnego

żądać od każdego posiadacza wydania rzeczy, która była własnością spadkodawcy¹¹.

W omawianej uchwale Sąd Najwyższy wyraźnie uznał istnienie podmiotowego prawa dziedziczenia i podjął próbę określenia jego treści. Nie jest ono tylko sumą praw majątkowych, jakie przysługiwały spadkodawcy i przeszły na spadkobiercę. Obejmuje także pewne prawa, których nie miał spadkodawca. Powstały one dopiero na rzecz spadkobiercy z chwilą otwarcia spadku. W świetle wywodów Sądu Najwyższego można w następujący sposób scharakteryzować prawo dziedziczenia. Jest to prawo podmiotowe o charakterze bezwzględnym, skuteczne przeciw każdemu, kto bezpodstawnie przypisuje sobie uprawnienia spadkobiercy, władając majątkiem, który w chwili otwarcia spadku znajdował się we władaniu spadkodawcy¹².

Do tego punktu wywody J.St. Piątowskiego na temat prawa dziedziczenia nie nasuwają istotnych zastrzeżeń. Trudno się jednak zgodzić z twierdzeniem, jakoby użyteczność tak rozumianego prawa dziedziczenia była ograniczona¹³. W dalszym toku wywodów przekonamy się, że konstrukcja ta odgrywa istotną rolę także poza zakresem ochrony dziedziczenia.

Przed przystąpieniem do omówienia sprawy przedawnienia roszczenia o ochronę dziedziczenia należy dokonać kilku wstępnych ustaleń. Mamy tu niewątpliwie do czynienia z roszczeniem majątkowym. Zgodnie z ogólną regułą, wyrażoną w art. 118 k.c., termin przedawnienia tego roszczenia wynosi dziesięć lat. Bieg tego terminu rozpoczyna się z dniem otwarcia spadku (art. 120 § 1 zd. 1 k.c.). Natomiast roszczenia wynikające z poszczególnych praw, które wchodziły w skład spadku, przedawniają się zgodnie z obowiązującymi w tej mierze przepisami. Możemy pominąć spory dotyczące bliższego określenia zasad przedawnienia roszczenia o ochronę dziedziczenia.

Węzłowe znaczenie ma stwierdzenie wiążące się z głównym nurtem niniejszych rozważań. W razie przyjęcia konstrukcji prawa dziedziczenia sprawa przedawnienia roszczenia z art. 1029 k.c. przedstawia się dość

¹¹ W rachubę wchodzi także roszczenie o wydanie bezpodstawnego wzbogacenia, jeżeli rzekomy spadkobierca dokonał zbycia składników majątku spadkowego (por. orzeczenie SN z dnia 15 lipca 1998 r., OSP 1999, poz. 85 z aprobowaną glosą A. Szpunara).

¹² Tak słusznie J.St. Piątowski, [w:] *System*, jw., s. 20.

¹³ Tamże, s. 21.

prosto. Roszczenie to wynika ze scharakteryzowanego już w dotychczasowych wywodach prawa podmiotowego¹⁴. Mamy tu do czynienia z jednolitym roszczeniem majątkowym. Kwestia ta jest całkowicie odrębna od przedawnienia roszczeń z tytułu poszczególnych praw, które przysługiwały spadkodawcy i weszły w skład spadku. W razie odrzucenia omawianej konstrukcji problem przedawnienia roszczenia z art. 1029 k.c. nie rysuje się jasno i wyraźnie.

6. Rozważmy z kolei pewne zagadnienia ogólne, jakie nasuwają się w związku z unormowaniem stwierdzenia nabycia spadku. Aby uprościć wywody, zakładamy w nich, że stwierdzenie nabycia spadku odpowiadało rzeczywistemu stanowi prawnemu. Przyjmujemy także najprostszy schemat: spadkobierca najpierw przyjął spadek (wprost lub z dobrodziejstwem inwentarza), następnie na swój wniosek uzyskał sądowe stwierdzenie nabycia spadku.

W ramach niniejszych rozważań niepodobna omawiać wielu zagadnień wiążących się z określeniem charakteru oraz wszystkich skutków stwierdzenia nabycia spadku. Interesuje nas jedynie wycinek tej ogólnej problematyki. Zacznijmy od bezspornych ustaleń.

Pogląd panujący w piśmiennictwie polskim (J. Kosik, J.St. Piąkowski, A. Szpunar i inni)¹⁵ przyjmuje, że stwierdzenie nabycia spadku ma znaczenie deklaratywne. Nie czyni ono danej osoby spadkobiercą. Panuje także całkowita zgoda co do tego, że dzięki uzyskaniu stwierdzenia nabycia spadku spadkobierca wzmacnia swoją pozycję prawną. Interesuje nas jednak pytanie, czy konstrukcja podmiotowego prawa dziedziczenia wyjaśnia owo wzmocnienie stanowiska spadkobiercy. Uważam, że należy na nie udzielić odpowiedzi twierdzącej. Przemawiają za tym następujące argumenty.

Po pierwsze, stwierdzenie nabycia spadku jest orzeczeniem sądowym ustalającym podmiotowe prawo dziedziczenia spadkobiercy¹⁶. Stwierdza ono, że spadkobiercy przysługuje prawo dziedziczenia, które przejawia się w jego władztwie nad spadkiem. Należy zatem do kategorii orzeczeń usta-

¹⁴ Por. J.St. Piąkowski, *Prawo spadkowe*, wyd. V, jw., s. 174.

¹⁵ Por. J. Kosik, [w:] *System prawa cywilnego*, t. IV, jw., s. 310.

¹⁶ Por. T. Feliski, *Charakter i skutki prawne orzeczenia o stwierdzeniu nabycia spadku*, *Nowe Prawo* 1974, nr 7-8, s. 41.

lających prawo lub stosunek prawny. W judykaturze i doktrynie przyjmuje się zgodnie, że stwierdzenie nabycia spadku jest skuteczne *erga omnes*.

Po drugie, sądowe stwierdzenie nabycia spadku stwarza domniemanie, że osoba, która je uzyskała, jest rzeczywiście spadkobiercą. Nie zamierzam wskrzeszać dyskusji na temat znaczenia domniemania wynikającego ze stwierdzenia nabycia spadku (art. 1025 § 2 k.c.)¹⁷. Można poprzestać na stwierdzeniu, że znaczenie tego domniemania jest bardzo doniosłe, zwłaszcza w procesie. Jeżeli dana osoba uzyskała stwierdzenie nabycia spadku, jej pozycja w procesie jest bardzo silna. Panuje zgoda co do tego, że jest to domniemanie wzruszalne, ale w szczególnym trybie (art. 679 k.p.c.).

Po trzecie, najsilniejszym chyba argumentem przemawiającym za istnieniem podmiotowego prawa dziedziczenia jest sformułowanie przepisu art. 1027 k.c., który ma następujące brzmienie: „Względem osoby trzeciej, która nie rości sobie praw do spadku z tytułu dziedziczenia, spadkobierca może udowodnić swe prawa wynikające z dziedziczenia tylko stwierdzeniem nabycia spadku”. Przepis art. 1027 k.c. potwierdza przede wszystkim deklaratoryjny charakter stwierdzenia nabycia spadku. Stwierdzenie nabycia spadku legitymuje jednocześnie spadkobiercę wobec osób trzecich. Ale na tym nie wyczerpuje się znaczenie omawianego przepisu. Stwierdzenie nabycia spadku jest bowiem wyłącznym dowodem wobec osób trzecich, nie roszcujących sobie praw do spadku z tytułu dziedziczenia. Nie jest możliwe skorzystanie przez spadkobiercę z innych środków dowodowych. Omawiane stwierdzenie jest dowodem wyłącznym, jeżeli zachodzą jednocześnie dwie okoliczności¹⁸. Spadkobierca powołuje się wobec osób trzecich na swe prawa wynikające z dziedziczenia. W ten sposób znalazło bezpośrednie potwierdzenie stanowisko, według którego spadkobiercy przysługuje prawo dziedziczenia¹⁹. W rachubę wchodzi prawa spadkobiercy w stosunku do osób trzecich, które wynikają z jego następstwa prawnego po spadkodawcy. Musi zachodzić także druga okoliczność, polegająca na tym, że

¹⁷ Por. A. Szpunar, *Domniemanie wynikające ze stwierdzenia nabycia spadku*, PiP 1968, nr 3, s. 418.

¹⁸ Por. J. St. Piątoński, *Prawo spadkowe*, wyd. V, jw., s. 161.

¹⁹ Nic też dziwnego, że J. Gwiądomorski (*Prawo spadkowe w zarysie*, wyd. V zaktualizował A. Mączyński, Warszawa 1990, s. 168) krytykuje sformułowanie art. 1027 k.c. jako niepoprawne.

żądanie spadkobiercy zwraca się przeciw osobie trzeciej, która nie rości sobie praw do spadku z tytułu dziedziczenia. Osoby trzecie mogą zatem żądać od spadkobiercy, żeby udowodnił swe prawa wynikające z dziedziczenia stwierdzeniem nabycia spadku. Najprostszym przykładem będzie dochodzenie przez spadkobiercę wierzytelności spadkodawcy. Podobne motywy legislacyjne przemawiają za tym, żeby spadkobierca legitymował się stwierdzeniem nabycia spadku wobec władz czy instytucji państwowych. Historycznie rzecz biorąc, konieczność uzyskania stwierdzenia nabycia spadku stała się najbardziej oczywista w prawie ksiąg wieczystych. Ustalone orzecznictwo przyjmuje, że przepis art. 1027 k.c. nie dotyczy sytuacji, w której osoba trzecia dochodzi roszczenia wobec spadkobiercy z tytułu jego następstwa prawnego. Ma to szczególne znaczenie, jeżeli toczył się proces przeciw spadkodawcy, który po jego śmierci zostaje podjęty przeciw spadkobiercom²⁰.

Przepis art. 1027 k.c. chroni jednocześnie interesy osób trzecich powołujących się na to, że spadkobierca uzyskał stwierdzenie nabycia spadku. Jeżeli spadkobierca legitymuje się odpowiednim postanowieniem sądu, dłużnik nie może odmówić świadczenia do jego rąk. Z drugiej jednak strony spełnienie świadczenia do rąk legitymowanego spadkobiercy zwalnia dłużnika działającego w dobrej wierze (por. art. 1028 k.c.).

Nie ulega wątpliwości, że dzięki przepisowi art. 1027 k.c. wzrasta znaczenie stwierdzenia nabycia spadku. Stanowisko prawa polskiego różni się od rozwiązań przyjętych w tym zakresie przez inne prawodawstwa (na przykład niemieckie), które przewidują, że spadkobierca może dowodzić swego przymiotu wszelkimi środkami dowodowymi.

Zamykamy w ten sposób krąg naszych rozważań. Pomijam w nich analizę wielu przepisów prawa spadkowego, z których można wydedukować istnienie prawa dziedziczenia. Tylko przykładowo wymieniam przepisy o zrzeczeniu się dziedziczenia (art. 1048-1050 k.c.). Konstrukcja przysługującego spadkobiercy prawa dziedziczenia ma niewątpliwie walory teoretyczne i poznawcze. Ważniejsze jest to, że zapewnia ona silniejszą ochronę spadkobiercy. W toku rozważań starałem się wyjaśnić, jak prawo dziedziczenia powinno być rozumiane.

²⁰ Por. zwłaszcza orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 19 czerwca 1975 r. (OSNCP 1976, poz. 139) oraz z dnia 6 października 1983 r. (OSP i KA 1984, poz. 45).